

IZABELA CZERNIEJEWSKA

Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

KATARZYNA E. KOŚĆ-RYŻKO

Ośrodek Etnologii i Antropologii Współczesności  
IAE PAN w Warszawie

## ZŁUDNY STATUS – STATUS UCHODźCY

### Wpływ zastanych regulacji prawnych na ludzkie losy na przykładzie uchodźców w Polsce

*Priviet, dzwonię,  
żeby przekazać dobrą wiadomość.  
Dostaliśmy status bieżenca.  
Bardzo się cieszymy!  
Ale mamy też problem – szukamy mieszkania  
i nie możemy nic znaleźć...*

### Wprowadzenie

Niedawno zadzwoniła do mnie znajoma, która od dłuższego czasu oczekiwała na rozpatrzenie wniosku o status uchodźcy swej rodziny. Uradowana oznajmiła, że status otrzymali, ale mają problem, gdyż nie mają gdzie mieszkać. To jeden z wielu przykładów na to, w jaki sposób otrzymanie statusu uchodźcy nie oznacza zakończenia wszystkich problemów. Właściwie można powiedzieć, że wraz ze zmianą niepewnej sytuacji – z oczekującej na status, na decyzję o jego przyznaniu – zaczynają się pojawiać trudności. Fakty są bowiem takie, że rozdźwięk między oczekiwaniami i nadziejami związanymi z jego przyznaniem a późniejszymi realiami bywa dla cudzoziemców przyczyną ogromnej frustracji i rozczarowania. Wydawałoby się, iż oficjalne uznanie za uchodźcę i przyznanie praw oraz zagwarantowanie możliwości życia w danym kraju powinno wieńczyć trudy oczekiwania. Tymczasem jest to myślenie iluzoryczne i bardziej życzeniowe niż realne.

W tekście tym chcemy więc zwrócić uwagę na liczne niejednoznaczności i na niepewność sytuacji, w jakiej znajdują się osoby ubiegającej się o status uchodźcy. Celowo unikamy w tym miejscu szczegółowego opisywania kwestii prawnych związanych z procedurą ubiegania się o status uchodźcy, wiedząc, że dostęp do fachowej literatury na ten temat jest dosyć szeroki<sup>1</sup>. Zależy nam natomiast na omówieniu niektórych konsekwencji (społecznych, kulturowych, psychologicznych) wynikających z tych regulacji. Uzasadnieniem może być fakt, iż będąc antropolożkami, chcemy zwrócić uwagę na te aspekty warunków życia cudzoziemców w Polsce, które zaobserwowałyśmy podczas naszych badań, a które są często niedostrzegane i pomijane przez przedstawicieli innych nauk oraz pracowników sektora publicznego.

Od 2010 r. realizujemy projekt badawczy obejmujący wielostanowiskowe badania terenowe<sup>2</sup> (m.in. w Czerwonym Borze, Grupie k. Grudziądza, Warszawie-Targówku), dotyczący akulturacji dzieci i młodzieży uchodźczej w Polsce. Podczas spotkań z cudzoziemcami zamieszkałymi w ośrodkach uchodźczych<sup>3</sup> wielokrotnie miałyśmy okazję obserwować ich codzienne życie i prowadzić rozmowy na temat oczekiwań i rozczarowań związanych z sytuacją, jaka stała się ich udziałem. W tekście tym będziemy więc odwoływać się do osobistych doświadczeń naszych respondentów, aby te najlepiej ilustrowały stawiane tezy i przybliżyły rzeczywiste okoliczności, w jakich się znaleźli, szukając schronienia w Polsce.

## Dla kogo „złudny status”?

### Rozczarowani uchodźcy

Niektórzy cudzoziemcy, będący w procedurze uchodźczej, są przekonani, że ich wyjątkowe położenie powinno gwarantować im ochronę międzynarodową, a co za tym idzie prawa, na które w swoim przekonaniu zasługują. Osoby te decydują się uczestniczyć w procedurze administracyjnej i cierpliwie oczekiwać na rozstrzygnięcia decydujące o ich losie. Niestety, bardzo często ludzie ci są nieświadomi niuansów legislacyjnych i złożoności zagadnień zwią-

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. J. Chlebny, *Postępowanie w sprawie o nadanie statusu uchodźcy*, Warszawa 2011 (*Monografie Prawnicze*).

<sup>2</sup> Artykuł ten powstał na podstawie badań prowadzonych w ramach grantu badawczego pt. *Identyfikacja etniczna i kultura dzieci uchodźczych w Polsce. Perspektywa antropologiczna* finansowanego przez NCN (nr 109218136), kierowanego przez dr Katarzynę Kość-Ryżko przy współudziale dr Izabeli Czerniejewskiej.

<sup>3</sup> Por. K. Kościński, *Warunki dotyczące lokowania i prowadzenia ośrodków dla uchodźców a prawo zamówień publicznych. Opinia Prawna*, „Analizy, raporty, ekspertyzy”, 2011, nr 3.

zanych z prawną regulacją pobytu i ochrony międzynarodowej cudzoziemców przebywających na terytorium danego państwa, dlatego też mają skłonność do uproszczeń i autorskich interpretacji kwestii związanych ze „statusem uchodźcy”. Swoją wiedzę na ten temat czerpią zazwyczaj z zasłyszanych historii, plotek krążących w ich otoczeniu oraz „faktów” dotyczących sąsiadów, znajomych i dalekich członków rodziny. Powstająca w ten sposób wykładnia obowiązujących kodeksów i przepisów dotyczących uchodźstwa częstokroć różni się tej oficjalnej. Tym niemniej jednak, osoby podejmujące decyzję o opuszczeniu miejsca zamieszkania i wystąpieniu o azyl w innym państwie nie zawsze mają świadomość, że nie spełniają warunków upoważniających ich do ubiegania się o międzynarodową ochronę. Konfrontacja z brutalną rzeczywistością symbolizowaną przez paragrafy prawne i rozporządzenia urzędowe bywa przyczyną pierwszego bolesnego szoku, jakiego doświadczają po przyjeździe do obcego kraju, a następnie fali rozgoryczenia i rozżalenia na brak solidarności społecznej i niezyczliwość wobec cudzoziemców.

Osobom zaliczającym się do tej grupy wydaje się, że to, co dostają po przekroczeniu granicy wymarzonej Europy i po przyjeździe do naszego kraju, czyli skromny pokój w ośrodku, dostęp do kuchni, niewielkie kieszonkowe, opiekę medyczną i stołówkowe wyżywienie, jest dobrze zapowiadającym się początkiem. Wierzą, że na kolejnym etapie, na który z niecierpliwością czekają, może być tylko lepiej. Ta liminalna sytuacja<sup>4</sup> niewątpliwie wpływa na sposób, w jaki osoby te funkcjonują, a także na to, jak się czują, co robią lub czego nie robią. Nie będąc jeszcze oficjalnie uznanymi za osoby, które mają prawo osiedlić się w danym miejscu, aby żyć i pracować w nim, nie starają się przygotować sobie przestrzeni i warunków do tego w przyszłości i w pewnym sensie wegetują. Po dłuższym czasie wyczekiwania na decyzję, która *de facto* niewiele zmienia w ich dotychczasowym życiu, zaczynają odczuwać narastające napięcie, frustrację i poczucie bezsilności, które niewątpliwie nie ułatwiają im procesu adaptacji kulturowej.

### Rozczarowani uchodźcami

Dla części cudzoziemców stan, w którym się znaleźli, daje również sporo możliwości – można powiedzieć, że na dany moment życia odpowiada on na ich rozmaite potrzeby. Dotyczy to zwłaszcza osób, które dążą do zaspokojenia

---

<sup>4</sup> W tym kontekście oznacza ona etap przejściowy, przed włączeniem w społeczeństwo przyjmujące. Jednostka straciła poprzednią rolę społeczną (mieszkańca kraju pochodzenia), ale nie nabyła jeszcze nowej (osoby uprawnionej do zamieszkania w kraju przybycia). Por. M. Ząbek, S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce. Próba spojrzenia antropologicznego*, Warszawa 2008, s. 276–283.

swych pragnień i wiązą z wyjazdem za granicę oraz stanem oczekiwania na status konkretne plany, np. ma on ułatwić im leczenie, kontakt z bliskimi ludźmi, ucieczkę przed problemami w kraju itp. Niekoniecznie jednak wynikają one z chęci uniknięcia zagrożenia życia i zapewnienia sobie bezpieczeństwa poprzez uzyskanie międzynarodowej ochrony prawnej. W tym przypadku to raczej my (badacze, urzędnicy, osoby bezpośrednio pracujące z uchodźcami) wpadamy w pułapkę „złudności” statusu uchodźcy. Z nieuzasadnionych względów jesteśmy przekonani, że pobyt w naszym kraju jest dla nich bardzo dobrym rozwiązaniem ich problemów. Sprawia to, iż mimowolnie oczekujemy od nich zadowolenia z oferowanej pomocy i współpracy w realizacji naszego wyobrażenia o wzorowej koegzystencji. Bywa też, że nadgorliwie staramy się, by wszystkim przybyłym w równym stopniu zapewnić spokojny pobyt w ośrodkach, proponujemy programy integracyjne, lekcje języka polskiego, aktywizujemy zawodowo, a jednocześnie narasta w nas rozczarowanie ich postawą, niechęcią wobec oferowanych wzorców życia, a ostatecznie brakiem woli pozostania w Polsce.

### **Status uchodźcy – czyli co?**

Z prawnego punktu widzenia, status uchodźcy to pewien zespół wzajemnych powiązań, głównie między państwem, w którym przebywa dany cudzoziemiec, innymi sprzymierzonymi państwami i społecznością międzynarodową akceptującą zasady jego przyznawania, a cudzoziemcą, który umożliwia mu ochronę na płaszczyźnie międzynarodowej i krajowej, a także zapewnia określone uprawnienia i korzyści<sup>5</sup>. Uchodźca, w odróżnieniu od innych kategorii migrantów, nie ma normalnych powiązań z własnym krajem, a właściwie z jego władzami, co uniemożliwia mu korzystanie z jego ochrony<sup>6</sup>. Będąc w tak specyficznej sytuacji i nie mogąc liczyć na korzystanie z praw kraju ojczystego oraz miejsca, do którego przybył, Konwencja Genewska (1951) oraz Pakty Praw Człowieka (1966) zapewniają mu, w przypadku pozytywnego rozpatrzenia jego wniosku o azyl i status, ochronę międzynarodową. Najważniejszymi polskimi aktami prawnymi podejmującymi problematykę cudzoziemców poszukujących schronienia są dwie ustawy: Ustawa o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP z 13 czerwca 2003 r. (Dz.U. 2012 r. nr 0 poz. 680) oraz Ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r. (Dz.U. 2004 r. nr 64 poz. 593)<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> B. Wierzbicki, *Uchodźcy w prawie międzynarodowym*, Warszawa 1993, s. 27.

<sup>6</sup> Tamże, s. 26.

<sup>7</sup> Ł. Łotocki, *Cudzoziemcy poszukujący ochrony w Polsce – wybrane aspekty prawne i instytucjonalne*, w: *W poszukiwaniu bezpiecznej przystani. Cudzoziemcy z Czeczenii w Polsce*, red. G. Firlit-Fesnak, Warszawa 2008, s. 163–176.

Osoby ubiegające się o status do czasu rozpatrzenia wniosku mają zagwarantowane dwa prawa, które mają charakter bezwzględny: zakaz dyskryminacji oraz zakaz odmowy przyjęcia na granicy. W Polsce cudzoziemcowi w trakcie procedury przysługuje ponadto pomoc socjalna udzielana w ośrodku (w tym zakwaterowanie i wyżywienie) lub poza ośrodkiem (wypłata świadczenia pieniężnego). Osoba taka ma również prawo do opieki medycznej, a dzieci do ukończenia 18 roku życia obejmuje obowiązek szkolny.

Korzystanie z pełnego zakresu praw określonych w Konwencji jest możliwe dopiero po prawomocnym otrzymaniu statusu uchodźcy. Cudzoziemiec zdobywa wówczas prawa osobiste, społeczne i ekonomiczne, wybrane prawa polityczne (np. do zrzeszania się) oraz ma zagwarantowaną równość wobec nich, a tym samym dostęp do organów wymiaru sprawiedliwości na równi z obywatelami tego państwa. Konwencja wprowadza również pewne standardy traktowania uchodźców. Ogólnie rzecz biorąc, powinno być ono podobne do traktowania obywateli własnego kraju i identyczne jak innych cudzoziemców mieszkających na jego terenie, a równocześnie uprzywilejowane i pod niektórymi względami korzystniejsze<sup>8</sup>. Ponadto udziela się mu pomocy socjalnej oraz finansowej w celu wspierania procesu integracji ze społeczeństwem, w trybie i na zasadach określonych w ustawie z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej. Te pokrótce wymienione ustalenia wynikające z przepisów administracyjnych dają pewne przywileje oraz ograniczenia i w znacznym stopniu wpływają na sposoby funkcjonowania osób starających się uzyskać status uchodźcy w Polsce.

Ponadto warto wspomnieć, że cudzoziemiec poddany procedurze uchodźczej przechodzi przez trzy etapy, a na każdym z nich może go wspierać inna instytucja: 1) w okresie oczekiwania na nadanie statusu przebywa pod opieką Urzędu do Spraw Cudzoziemców; 2) na etapie uznanego uchodźcy, który trwa 12 miesięcy, cudzoziemiec ma prawo otrzymać wsparcie w postaci programu integracyjnego w jednym z Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie; 3) po zakończeniu programu integracyjnego ma możliwość ubiegania się o wsparcie w Ośrodku Pomocy Społecznej<sup>9</sup>.

Można zatem powiedzieć, że zarówno status uchodźcy, jak i status osoby oczekującej na decyzję (będącej w procedurze) jest pewnym stanem prawnym, który w istotnym stopniu wpływa na dobrostan psychofizyczny (w tym też

---

<sup>8</sup> A. Potyrała, *Współczesne uchodźstwo. Próby rozwiązania międzynarodowego problemu*, Poznań 2005, s. 75–76.

<sup>9</sup> Por. B. Samoraj-Charitonow, *Indywidualne Programy Integracji (IPI) uchodźców w Polsce. Opis i ocena skuteczności z punktu widzenia pracowników instytucji*, w: *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce. Mniejszości narodowe, imigranci i uchodźcy*, red. A. Jasińska-Kania, S. Łodziński, Warszawa 2009, s. 216.

subiektywnie postrzegane poczucie bezpieczeństwa) oraz ogólny sposób funkcjonowania jednostki: społeczny, materialny, tożsamościowy itp. Oddziałuje on także na postrzeganie i ocenę tej osoby przez społeczeństwo przyjmujące. Wychodząc poza definicję prawną statusu uchodźcy, wyodrębniłyśmy trzy obszary, w których naszym zdaniem, w zasadniczym stopniu się on przejawia i wpływa na specyficzny sposób funkcjonowania cudzoziemców ubiegających się o ochronę międzynarodową w Polsce. Jest to stan prawny, psychologiczny i społeczny.

### Stan prawny

W tym przypadku określamy nim specyficzne okoliczności, w jakich znalazły się osoby będące w procedurze uchodźczej, czyli jest to sytuacja przejściowa i niedokończony proces. Bycie osobą ubiegającą się o azyl daje jednak również pewne przywileje, jak np. prawo do korzystania z bezpłatnej opieki zdrowotnej itp. Przykłady przytoczone poniżej ilustrują, w jaki sposób funkcjonowanie w tym niekomfortowym i przejściowym stanie umożliwia niektórym jednostkom realizację określonych indywidualnych celów. Nie zawsze przy tym plany cudzoziemców są zbieżne ze społecznymi wyobrażeniami o harmonijnej integracji uchodźców w kraju osiedlenia. Preferowane postawy akulturacyjne wobec nich oraz działania podejmowane w tym celu przez instytucje rządowe i pozarządowe zakładają np. wolę poddania się tym praktykom, co niejako wymusza na nich wypełnianie przewidzianych formalnie procedur. W wielu przypadkach to brak alternatyw sprawia, że cudzoziemcy decydują się na deklaracje wymagane przy ubieganiu się o status uchodźcy, który mało tego, że im się w rzeczywistości nie należy, to jeszcze oni sami go nie pragną. Ilustracje takich sytuacji przedstawiamy poniżej:

**Wyjazd do syna.** Samotne, starsze małżeństwo z Gruzji pragnęło połączyć się z najbliższymi osobami, czyli z synem i jego rodziną, żyjącymi od ponad ośmiu lat we Francji. W obliczu desperacji postanowili sprzedać cały swój majątek, czyli mieszkanie i kilka kosztowności i udać się za niego do syna, wykupując najtańszą wizę. Tak też zrobili, jednak po pół roku wspólnego życia we Francji ktoś doniósł na nich policji imigracyjnej i zostali niemal natychmiast deportowani do Polski, gdyż był to pierwszy kraj, w którym przekroczyli granicę Unii Europejskiej. Następnie skierowano ich do jednego z ośrodków uchodźczych, gdyż ktoś im doradził, aby powołali się na chęć ubiegania się o status, jeśli chcą uniknąć powrotu do swego kraju, gdzie nikt już na nich nie czekał. W ośrodku dowiedzieli się od innych lokatorów, że ich szanse na pozostanie w Europie wzrosną, gdy będą mieć przekonywujące motywy ucieczki

z Gruzji, gdyż mogą wtedy uzyskać jakąś formę ochrony międzynarodowej, co pozwoli im podjąć kolejną próbę połączenia się z rodziną we Francji. Taką motywacją mogłyby być np. prześladowania ze względów religijnych i stąd właśnie wzięta się nieprawdziwa opowieść o tym, że są jazydami kurdyjskiego pochodzenia. W pewnym momencie jednak wykreowana historia zaszła za daleko i zaczęła „żyć własnym życiem”, co podczas wywiadu statusowego szybko zostało ujawnione. Dostali odmowę, mimo to jednak złożyli odwołanie, bo powrót do Gruzji napawał ich autentycznym przerażeniem. Obecnie nie mają żadnych środków do życia, ani miejsca, gdzie mogliby się zatrzymać. Żyją w ogromnym stresie, mąż, który choruje na nadciśnienie, bardzo podupadł na zdrowiu. Tracą nadzieję i nie widzą sensu życia. Nie chcą pozostać w Polsce, gdyż od początku tego nie planowali, mimo to oczekuje się od nich zaangażowania w program preintegracyjny<sup>10</sup> i naukę języka polskiego. W ostatnim akcie desperacji rozważają ponowną próbę ucieczki do Francji, ale póki co nie mają na nią pieniędzy. Muszą więc trochę odłożyć z otrzymywanych w ośrodku świadczeń, dlatego też zdecydowali się na złożenie odwołania i wyczekiwanie ponownego rozpatrzenia procedury. Zdają sobie sprawę, iż jest to gra na zwłokę i nie zależy im na statusie uchodźcy, a jedynie na połączeniu się z synem we Francji.

**Wyjazd do szpitala.** Mężczyzna z Czechenii, około 50 lat, chory na serce, przyjechał do polskiego szpitala, żeby się wyleczyć. Po operacji wrócił z powrotem do swego kraju. Podobnie dwudziestoosmioletnia Gruzinka, która przybyła z synem i mężem, gdyż cierpi na problemy z sercem i dyskopatię. Zdecydowała się na wyjazd i „ubieganie się o status uchodźcy”, bo chce mieć w Polsce operację na kręgosłup. W Gruzji jest to dla niej zbyt kosztowne i trudno dostępne. Sytuacje takie są znacznie częstsze niż się pozornie wydaje. Sporo ludzi deklarujących się jako aktywiści polityczni i prześladowani działacze społeczni, wyjeżdżając z kraju uwzględnia również i inne profity wynikające z tego faktu, jak chociażby lepsze warunki życia, opiekę medyczną, czy też bezpieczniejszą przyszłość swoich dzieci – i w gruncie rzeczy trudno mieć im to za złe<sup>11</sup>. Czy można bowiem winić ludzi za to, że w trosce o zdrowie swoje lub swoich bliskich korzystają z wszelkich dostępnych możliwości oraz z tego, co gwarantuje im status osoby ubiegającej się o azyl? W jednym z ośrodków,

---

<sup>10</sup> Zob. Por. A. Maciejko, Z. Olszewska, *Preintegracja i integracja Czechenów w Polsce. Rzeczywistość i rekomendacje*, „Analizy, raporty, ekspertyzy”, 2007, nr 5: <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/ARE-507-preintegracja.pdf> [10.07.2009].

<sup>11</sup> Por. H. Grzymała-Moszczyńska, *Uchodźcy jako wyzwanie dla polskiego systemu opieki zdrowotnej*, w: *Poza systemem. Dostęp do ochrony zdrowia nieudokumentowanych migrantów i cudzoziemców ubiegających się o ochronę międzynarodową w Polsce*, red. A. Chrzanowska, W. Klaus, Warszawa 2011, s. 143–161.

w którym były prowadzone badania, pracownicy portierni zwykli określać takie osoby mianem „uchodźców zdrowotnych” i trzeba przyznać, że jest to w tym przypadku bardzo adekwatna i dosłowna nazwa.

**Ucieczka na Zachód.** W 2003 r., kiedy nie funkcjonował jeszcze system EURODAC<sup>12</sup>, wielu cudzoziemców przebywających w ośrodkach, przypuszczając, iż nie otrzymają statusu uchodźcy w Polsce, podejmowało decyzję o nielegalnym wyjeździe na Zachód. Wspomnienie sprzed lat jednej z badaczek jest nadal intensywne: w ośrodku IGA w Białymstoku, w którym wraz z wolontariuszami organizowała czas wolny dla dzieci, dostrzegła wypadające przez okno ogromne pakunki i tłumoki. Następnego dnia okazało się, że jedna z rodzin, której członkowie brali udział w prowadzonych zajęciach, zniknęła.

W opisywanych tutaj przypadkach uwagę zwraca dysonans pomiędzy potrzebami uchodźców (wyjazd na Zachód – jawiący się jako ostoja bezpieczeństwa i dostatku), a postawami pracowników administracji publicznej (zorganizować cudzoziemcom pobyt i zachęcić do pozostania w Polsce). Dzisiaj również nagłe wyjazdy z Polski są nagminne i trudno o ich jednoznaczną charakterystykę i uzasadnienie. Zdarza się bowiem, że wyjeżdżają zarówno osoby oczekujące na rozpatrzenie procedury statusowej i spodziewające się odmownej odpowiedzi, jak też rodziny z uregulowaną już sytuacją prawną i bytową. W przypadku tych ostatnich jest to o tyle zaskakujące i zastanawiające, że dotyczy rodzin, które zdawałoby się dobrze sobie radzą i odniosły sukces adaptacyjny, czyli nauczyły się sprawnie funkcjonować w nowym miejscu i osiągnęły wyraźną stabilizację. Na ogół tacy cudzoziemcy wyjeżdżają do któregoś z krajów Zachodniej Europy, licząc na lepsze warunki materialne, a przede wszystkim na wyższe świadczenia socjalne, które według krążących w tym środowisku opowieści, są gwarantowane każdemu nowo przybyłemu. Choć nie jest to do końca prawdą, i na ogół szybko się o tym przekonują, to skutki ich rozczarowania łagodzi fakt, że znaleźli się w kręgu bliskiej rodziny, która, jak wynika z tradycji społeczności o strukturze klanowej (rodowej), powinna w poczuciu solidarności zapewnić im wsparcie i pomoc, a ponadto w razie jakichkolwiek kłopotów i trudności można na niej polegać. Dla wielu osób jest to główną motywacją „ucieczki z Polski”, tym bardziej, że tamtejsze diaspory są liczne, dobrze zorganizowane i sprawnie funkcjonujące (np. w Austrii, Francji, Norwegii). Sprawia to, że łatwiej jest im tam przetrwać

---

<sup>12</sup> EURODAC to Europejski Zautomatyzowany System Identyfikacji Odcisków Palców (Rozporządzenie Rady (WE) nr 2725/2000 z dnia 11 grudnia 2000 r., Dz.U. WE L 316 z dnia 15 grudnia 2000 r.).

poczucie wykluczenia społecznego i kulturowego, bo mogą nadal kultywować swoje tradycje i zwyczaje, które nie budzą sprzeciwu w bardziej otwartych i tolerancyjnych społeczeństwach tych państw. Gdy w ostatnim roku (2011/2012) zdarzyło się, iż z jednej z podwarszawskich miejscowości wyjechali prawie wszyscy uchodźcy, nawet tacy, którzy byli tam 5 i więcej lat, odpowiedzią przedstawiciela tej grupy o przyczyny tej „masowej dezercji” było wygłoszone z pobłażliwym uśmiechem zdanie: „A co im tutaj po takim życiu? Próbowali, próbowali i zrozumieli, że jaka przyszłość ich tu czeka? Tutaj nie da się normalnie żyć”. Z toku dalszej wypowiedzi wynikało, że prawie każdy, kto ma rodzinę na Zachodzie, wcześniej lub później będzie próbował do niej dołączyć.

Przykład ten pokazuje, że do rozczarowania Polską, o którym tak chętnie i dużo mówią zarówno „kandydaci do statusu”, jak też zdawałoby się szczęśliwi jego posiadacze, przyczynia się w znacznym stopniu również idealizacja krajów Europy Zachodniej. Nie poddając w tym miejscu analizie rzeczywistych różnic w warunkach bytowo-materialnych i socjalnych w poszczególnych krajach UE, które niewątpliwie istnieją i wypadają zdecydowanie na niekorzyść Polski, to problem, na który warto zwrócić w tym kontekście uwagę, polega przede wszystkim na dużej rotacji cudzoziemców deklarujących chęć osiedlenia się w naszym kraju. Pociąga to bowiem za sobą destabilizację i brak przewidywalności, które generują sporo trudności i zawiedzionych oczekiwań po obu zainteresowanych stronach (żeby tylko wspomnieć o placówkach edukacyjnych i koordynatorach projektów integracyjnych).

**Ucieczka przed karą lub wymiarem sprawiedliwości.** Kolejnym przykładem sytuacji, w której stan prawny, w jakim znajdują się osoby ubiegające się o status uchodźcy, stwarza możliwość nadużyć, może być opisana poniżej egzemplifikacja. Dotyczy ona czteroosobowej rodziny gruzińskiej, która w miejscu swego zamieszkania zaciągnęła spory kredyt konsumencki i nie była w stanie go spłacić, wobec tego, chcąc uciec przed bankiem, zdecydowała się na wyjazd za granicę. Zatrzymano ich jednak na wschodniej granicy Polski, gdzie poprosili o azyl i zostali skierowani do jednego z ośrodków dla uchodźców. Tam podczas rozmowy z badaczką uparcie twierdzili, że są zaangażowani politycznie i dlatego muszą uciekać, a Polska nie jest w stanie zapewnić im odpowiedniej ochrony. Dopiero podczas wywiadu z ich sąsiadami okazało się, że motyw wyjazdu tych „uchodźców” były zgoła inne od deklarowanych. Podczas kolejnego spotkania z tą rodziną zostało to też potwierdzone przez nich samych. W ośrodku przebywali oni kilka miesięcy, korzystając w tym czasie z wszelkich dostępnych świadczeń, pewnego dnia jednak, nikogo nie uprzedzając, spakowali swój liczny jak na uchodźców dobytek i wyjechali prawdopodobnie do Niemiec.

Jak można zaobserwować m.in. na podstawie prezentowanych przykładów, stan prawny, w którym znaleźli się cudzoziemcy, bywa „złudny” i zwodniczy w porównywalnym stopniu zarówno dla przybyszy, jak i społeczności przyjmującej. Domniemane, optymistyczne założenie, że jest to okres przejściowy, który szybko minie i wszystko się „cudownie” odmieni, jest niesłuszne i na wyrost. Dla niektórych cudzoziemców bycie „osobą ubiegającą się” jest jednocześnie etapem kończącym ich starania o ten status, umożliwiał im bowiem realizację własnych planów, a niczego więcej nie oczekują.

### Stan psychologiczny

Stan prawny oddziałuje pośrednio także na ogólne samopoczucie i kondycję psychofizyczną jednostki. Na część osób wpływa demotywująco i destabilizująco, co przejawia się m.in. tym, że mają one obniżony nastrój psychiczny, czują się wewnętrznie rozbite, towarzyszy im długotrwałe poczucie wewnętrznego rozdarcia oraz obniżone poczucie sprawstwa. Nie oznacza to jednak, że symptomy te występują u wszystkich uchodźców, zdarza się bowiem, choć znacznie rzadziej, że sytuacja osobista, w której się znajdują oraz znamienne dla niej stan prawny wyzwała w nich duży potencjał aktywności i mobilizuje ich do działania. Sprawia to, że w nowych i niecodziennych okolicznościach, z dala od swego dawnego otoczenia, stają się śmiałe, odważne i zdeterminowane w egzekwowaniu należnych im, w ich opinii, praw. Postronnego obserwatora, nieobeznanego z procesami psychologicznymi, którym podlegają cudzoziemcy doświadczający szoku kulturowego<sup>13</sup> i stresu adaptacyjnego<sup>14</sup>, może wręcz zadziwiać impet, sprawność organizacyjna i kreatywność w planowaniu przez nich rzeczywistości w nowym miejscu osiedlenia.

Znacznie częściej zdarza się jednak, że osoby oczekujące na zakończenie procedury uchodźczej nie podejmują zbyt wielu aktywności w celu doraźnej zmiany warunków swego życia, a wręcz zaskakują apatią i pasywnością w biernym oczekiwaniu na wyjaśniające ich położenie rozstrzygnięcia prawne<sup>15</sup>. Społeczeństwo przyjmujące nierzadko oburza i rozczarowuje fakt, że cudzoziemcy ci, będący beneficjentami rządu polskiego i organizacji pozarządowych

---

<sup>13</sup> Zob. K. Oberg, *Culture Shock: Adjustment to New Cultural Environments*, „Practical Anthropology”, 7(1960), s. 177–182.

<sup>14</sup> J.W. Berry, *Stress perspectives on acculturation*, w: *The Cambridge Handbook of Acculturation Psychology*, eds. D.L. Sam, J.W. Berry, Cambridge 2006, s. 43–47.

<sup>15</sup> Więcej na ten temat w: *Goście i gospodarze. Problem adaptacji kulturowej w obozach dla uchodźców oraz otaczających je społecznościach lokalnych*, red. H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, Kraków 1998.

(zarówno krajowych, jak i zagranicznych), nie czują się zmotywowani do poszukiwania pracy, kwaterunku, nauki języka polskiego, poznania kultury polskiej itp. Usprawiedliwienie przyczyn takiego postępowania, a właściwie braku jakiegokolwiek działania, niepewną ich przyszłością wielu osób nie satysfakcjonuje i nie przekonuje.

Znamiennym syndromem dla opisywanego tutaj stanu, który pozostaje w związku z niejednoznacznością i „złudnością” statusu uchodźcy, których doświadczają cudzoziemcy, jest towarzyszące im poczucie, że utracili jakąkolwiek możliwość decydowania o swoim życiu oraz że nie mają żadnej niemalże kontroli nad biegiem zdarzeń, od których zależą w znacznym stopniu ich dalsze losy. Takie odczucia oraz towarzyszące im emocje pojawiają się w miarę przedłużającej się niepewności i napięcia związanego z oczekiwaniem na decyzję statusową oraz niezmiennością codziennej rutyny życia w ośrodku. Sytuacja ta i charakteryzujące ją deficyty prowadzą nierzadko do wystąpienia zjawiska zwanego „wyuczona bezradność”<sup>16</sup>. Brak możliwości wpływu na decyzję statusową oraz stres z tym związany, przy równoczesnym zagwarantowaniu zaspokojenia podstawowych potrzeb sprawiają, że popadnięcie w ten stan staje się wysoce prawdopodobne. Wyuczona bezradność prowadzi do porzucenia prób zmiany uprzykrzonej sytuacji i nie podejmowania ich nawet przy nowych, zdawałoby się sprzyjających, okolicznościach. Symptomatyczne dla tego syndromu są przewlekłe stany depresyjne, uczucie apatii, obniżona motywacja do działania, obojętność bierna<sup>17</sup>. Poczucie wyuczonych bezradności może nasilać się nawet w przypadku otrzymania upragnionego statusu uchodźcy, np. gdy pojawią się kłopoty ze znalezieniem pracy, wynajęciem mieszkania, czy trudności w kontaktach z urzędami. Objawia się ono wtedy wzmożonym poczuciem niemocy i niezdolnością do samodecydowania.

Kolejną istotną kwestią w tym kontekście jest ryzyko, zdefiniowane przez nas jako degradacja potencjałów, na które szczególnie narażeni są cudzoziemcy mieszkający przez dłuższy czas w ośrodkach. Polega ono na tym, że ludzie przebywający w zamkniętej społeczności i w rządzących się swoimi prawami

---

<sup>16</sup> Zjawisko wyuczonych bezradności polega na przekonaniu o braku związku przyczynowego między własnym działaniem a jego konsekwencjami. Zob. M.E.P. Seligman, S.F. Maier, *Failure to escape traumatic shock*, „Journal of Experimental Psychology”, 74(1967), s. 1–9. Por. K. Przełowiecka, *Zjawisko wyuczonych bezradności u klientów instytucji pomocy społecznej – przyczyny, konsekwencje, możliwości przeciwdziałania*, w: *Pomoc – Wsparcie społeczne – poradnictwo. Od teorii do praktyki*, red. M. Piorunek, Toruń 2010, s. 204.

<sup>17</sup> R. Nawrat, *Bezradność bezrobotnego. Wyuczona bezradność jako psychologiczny czynnik długotrwałego bezrobocia*, w: *Psychologia społeczna w zastosowaniach. Od teorii do praktyki*, red. K. Lachowicz-Tabaczek, Wrocław 2001, s. 189–190.

wyizolowanych ośrodkach, które porównywane bywają za Ervingiem Goffmanem do instytucji typu totalnego<sup>18</sup> (na podobieństwo więzień, domów starców, szpitali psychiatrycznych, koszarów wojskowych i klasztorów), podlegają wielu deprivacjom społecznym (tj. zdolność do pracy, samostanowienia, odpowiedzialności za rodzinę itp.) oraz nabywają nawyków, które w pewnym stopniu upośledzają ich dojrzałość i pierwotny kapitał społeczny. Przepuszczalnie, osiedlając się w innym miejscu niż ośrodek uchodźczy, z umiejętnościami, które posiadają oraz determinacją do zmiany swojej sytuacji życiowej, a także doświadczeniami, które ukształtowały ich ponadprzeciętne umiejętności przetrwania, daliby sobie radę i mogliby pracować oraz zarabiać na utrzymanie swoje i rodziny. Trafiając jednak po przekroczeniu granicy do placówek, które ich w jakimś sensie ubezwłasnowolniają, odbiera się im aktywność, zaradność i dynamizm, które odpowiadają w znacznym stopniu za sukces adaptacyjny i przebieg procesu akulturacji. Warunki tam panujące wymuszają w znacznym stopniu ich pasywność, bierną egzystencję i zadowalanie się tym, co otrzymują od społeczeństwa przyjmującego, któremu nie mogą w żaden sposób się odwdziżyć, chociażby własną pracą, bo ta jest im zabroniona. W tych warunkach cudzoziemcy oczekujący na nadanie statusu uchodźcy praktycznie nie robią w tym czasie nic. Nie tylko, że nie doskonalą swoich umiejętności, nie rozwijają się i nie doksztalcają, ale też nie nabywają doświadczenia życia w nowym miejscu osiedlenia, a to, co potrafią – zaczyna się stopniowo dezaktualizować.

Utrzymywanie się takiego stanu przez dłuższy czas ma wiele konsekwencji. Analizujący je Tadeusz Kowalak twierdzi przykładowo, że osoba pozbawiona zatrudnienia narażona jest na utratę zdrowia fizycznego i psychicznego: depresję, stany niepewności, poczucie bezproduktywności, nadciśnienie tętnicze, a także na destrukcyjną kompensację braków i nieradzenie sobie ze stresem, których skutkiem może być alkoholizm i przemoc (w tym też wobec rodziny). Im dłużej człowiek pozostaje bez pracy, tym bardziej objawy te mogą się zaostrzać<sup>19</sup>. Sytuacja taka prowadzi do zmiany obrazu samego siebie, zachwiania poczucia własnej tożsamości oraz wywiera negatywny wpływ na równowagę emocjonalną i zdolność normalnego funkcjonowania w społeczeństwie<sup>20</sup>. Skutkami niezdolności do znalezienia

---

<sup>18</sup> Zob. E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, w: *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej* (wyboru dokonali: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki), Warszawa 1975, s. 150.

<sup>19</sup> T. Kowalak, *Marginalność i marginalizacja społeczna*, Warszawa 1998, s. 124.

<sup>20</sup> M. Szylko-Skoczny, *Polityka społeczna wobec bezrobocia w Trzeciej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

i utrzymania stałego miejsca zatrudnienia jest zwykle bieda i bezdomność<sup>21</sup>. Takie zagrożenia dotyczą również czasami cudzoziemców, którzy opuścili ośrodki. Niepokój powinien budzić fakt, iż prawdopodobieństwo narażenia na długotrwałe skutki bezrobocia jest w ich przypadku znacznie wyższe niż polskiego bezrobotnego.

By zapobiec tragedii bezdomności i wykluczenia uchodźców ze statusem, trzeba te osoby powtórnie sztucznie aktywizować. Czyni się to poprzez indywidualną pracę pracowników socjalnych z beneficjentami, zachęcanie do uczestnictwa w działaniach organizacji pozarządowych i instytucji pomocowych, udział w szkoleniach i projektach integracyjnych itp. Podejście takie jest bardzo kosztowne zarówno pod względem finansowym, jak też społecznym, a przy tym stosunkowo mało efektywne. Teoretyk pracy socjalnej, Ewa Kantowicz wyjaśnia, iż praktyki te mają prowadzić do wzrostu zaangażowania osób marginalizowanych, a także zwiększenia ich udziału w życiu społecznym. Jednym zaś z głównych celów tych działań jest przewyciężenie wyłącznie konsumpcyjnego nastawienia do pomocy społecznej<sup>22</sup>. Jednakże, na co wskazują przypadki, z którymi spotkałyśmy się w trakcie prowadzenia badań, z perspektywy cudzoziemca nie zawsze wygląda to w ten sposób i czasami skutek jest odmienny od zamierzonego. Ilustracją takiej sytuacji może być opisany poniżej przykład.

**Roszczeniowość jako sposób na życie.** Największym dramatem dla wielu cudzoziemców oczekujących na status uchodźcy oraz z przyznanym już statusem jest to, że wytrąceni zostają z przynależnych im w ich kulturze tradycyjnych ról oraz funkcji społecznych. W konsekwencji tego czują się nieprzydatni, upokorzeni i pozbawieni godności. Dotyczy to zwłaszcza wielu czecheńskich mężczyzn, którzy w szczycie swego wieku produkcyjnego określającego zdolność do pracy<sup>23</sup>, zamiast pracować, zmuszeni są ubiegać się o pieniądze od różnych instytucji, bo bez tego nie są w stanie zapewnić przetrwania swoim rodzinom. W ich kraju takie zachowanie na ogół nie wchodziłoby w rachubę, gdyż postrzegane byłoby jako niehonorowe i poza wyjątkowymi okolicznościami mało kto by się do tego uciekał. Tym bardziej, że w kulturze muzułmańskiej przyjętą praktyką jest raczej dawanie jałmużny

---

<sup>21</sup> Por. K. Wysieńska, N. Ryabińska, *Bezdomność uchodźców w Polsce – wyniki badania pilotażowego*, Warszawa 2010.

<sup>22</sup> E. Kantowicz, *Elementy teorii i praktyki pracy socjalnej*, Olsztyn 2001, s. 133–134.

<sup>23</sup> W Polsce jako granicę wieku produkcyjnego, określającego zdolność do pracy i szczyt efektywności zawodowej przyjęto: dla mężczyzn 18–64 lata, dla kobiet 18–59 lat. Obecnie trwają prace rządowe nad wydłużeniem tego okresu. Zob. D. Jędrzejczyk, *Podstawy geografii ludności*, Warszawa 2001, s. 96–98.

niż oficjalne z niej korzystanie, a tak traktowane są otrzymywane w Polsce świadczenia. Tutaj uczą się z czasem, że prośba o wsparcie skierowana do organizacji pomocowych jest pewną przyjętą zasadą i nierozsądnie byłoby z niej nie skorzystać. Co więcej, cudzoziemcy są szczegółowo informowani przez fachowe poradnictwo, że mają prawo ubiegać się o takie wsparcie. Tak więc przykładowy mężczyzna, pomimo oporów kulturowych, w sytuacji, w której się znalazł, decyduje się na krok, kierując się innymi wartościami niż tradycyjne, które tymczasem „zawiesza”, gdyż przestają być przydatne w nowych okolicznościach. Swoje obecne zachowanie stara się racjonalizować zgodnie z normami przyjętymi w nowej kulturze: „to mi się należy”, „nie mam innych możliwości”, „jak dają, to biorę”.

Warto zastanowić się więc w tym miejscu, czy o takie właśnie przyswajanie naszych wzorców kulturowych i udzielanie pomocy nam chodzi? Pojawia się też pytanie o to, co stanowić może dla naszego społeczeństwa większą wartość uosabianą przez zaakceptowanych uchodźców: czy będą to ich wyuczone umiejętności pozyskiwania środków z instytucji publicznych, czy też normy kulturowe mające swe źródło np. w czeczeńskiej tradycji, tj. honorowość, duma, więzi rodzinne i szczodrość wobec potrzebujących.

Paradoksalnie jednak, jak świadczą przypadki nagłaśniane przez media, wobec osób, które nie popadają w stan bezradności i „nicnierobienia”, stajemy się jako gospodarze równie nieufni i podejrzliwi, jak wobec tych, którym zarzucamy „drenowanie systemu socjalnego” i „pasożytnictwo społeczne”<sup>24</sup>. Można więc się zastanowić, czy przypadkiem nieświadomie nie oczekujemy od nich bezwolności i apatii, gdyż sprawiają one, że łatwiej jest takimi cudzoziemcami kierować i kontrolować ich poczynania. W sytuacjach odbiegających od opisanego schematu daje się zauważyć w naszym społeczeństwie narastające poczucie zagrożenia i skłonność do negatywnej stereotypizacji uchodźców<sup>25</sup>. Przejawia się to chociażby w tym, że obiektywnie pozytywne cechy osobowościowe, niemal natychmiast, gdy dotyczą „obcych”, zyskują pejoratywne konotacje i tak np. zaradność i innowacyjność zostają uznane za spryt i przebiegłość. Jeśli rzeczywiście tak to funkcjonuje, to nic dziwnego, że cudzoziemcy starają się sprostać naszym oczekiwaniom i nie podejmują zbyt aktywnie prób usamodzielnienia się i znalezienie sobie zatrudnienia zgodnie z ich predyspozycjami. W dłuższej jednak perspektywie powstałe w ten sposób straty społeczne i kapitałowe są niezwykle trudne do nadrobienia.

<sup>24</sup> Por. <http://www.youtube.com/watch?v=bBqGxzHGT6c> [27.02.2013] oraz wiele innych stron o wręcz rasistowskim i jawnie dyskryminacyjnym przekazie.

<sup>25</sup> Por. E. Czapała, *Stereotyp uchodźcy*, Olsztyn 2006, s. 60–69, 104–144.

## Stan społeczny

Status uchodźcy ma również swoje konsekwencje na poziomie społecznym, które tutaj określamy jako „stan społeczny”. Przede wszystkim wiąże się on z takimi zagadnieniami jak postrzeganie cudzoziemców, stereotypy na ich temat, uprzedzenia wobec nich, akceptacja lub nieakceptacja<sup>26</sup>, ale też ich funkcjonowanie społeczne, pozycja w grupie własnej i wśród „gospodarzy”, możliwości rozwoju, założenia rodziny i życia zgodnego z własnymi przekonaniami religijnymi, zrzeszania się, wpływu na politykę itp.

To, w jaki sposób uchodźcy są postrzegani przez społeczeństwo polskie, jest wynikiem kilku wiodących i nakładających się na siebie czynników: wiedzy i przekonań, przekazów medialnych, doświadczeń osobistych i opowieści z tzw. drugiej ręki. Z zagadnieniami tymi związane są również takie kwestie jak kategoryzowanie społeczne<sup>27</sup> i będące jej efektem etykietowanie, które w przypadku uchodźców może oznaczać np. naznaczenie (obcością, bezpaństwowością, bezrobociem), napiętnowanie (wojną, cierpieniem, katastrofą), stygmatyzację („biorcy”, ubodzy, wielodzietni, wykluczeni), co sprawia, że zwykło się o nich mówić w pewien określony i z góry skonwencjonalizowany sposób – nie dopuszczając innych charakterystyk<sup>28</sup>. Utało się również, że należy to robić zgodnie z zasadą poprawności politycznej, gdyż w przeciwnym razie można narazić się na ostracyzm środowiska działaczy „prouchodźczych” i spotkać się z zarzutami o nietolerancję i ksenofobię. Nie mówimy przy tym tutaj o postawach, które rzeczywiście oscylują w stronę nacjonalistycznych, dyskryminacyjnych i niechętnych obcokrajowcom, które bezwzględnie zasługują na potępienie i naganę. Chcemy natomiast zwrócić uwagę, że do niedawna, zarówno wśród badaczy, jak też pracowników organizacji pozarządowych – zasadniczo życzliwie i wspierająco usposobionych wobec uchodźców – panował trend, aby unikać krytycznych uwag na temat ich podopiecznych. Korzystniej było pisać o nich w określonej konwencji, przedstawiając ich jako bezbronnych, pokrzywdzonych, wymagających wsparcia, asysty i bezwzględnej akceptacji społecznej, aniżeli dobrze sobie radzących i potrafiących sprytnie wykorzystać polskie prawo. W takim podejściu chodziło o nieszkodzenie wizerunkowi uchodźcy. Tymczasem ich obraz

<sup>26</sup> Więcej na temat społecznych mechanizmów postrzegania innych zob. I. Kurcz, *Stereotypy, prototypy i procesy kategoryzacji*, w: *Stereotypy i uprzedzenia*, red. Z. Chlewiński, I. Kurcz, Warszawa 1992.

<sup>27</sup> Por. V.L. Allen, D.A. Wilder, *Categorization, belief similarity, and intergroup discrimination*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 32(1975), s. 971–977.

<sup>28</sup> Zob. M. Kamińska-Feldman, *Wokół problemu dehumanizacji innych: próba uchwycenia zjawiska stygmatyzacji*, w: *Poza egocentryczną perspektywą widzenia siebie i świata*, red. M. Jarymowicz, Warszawa 1994, s. 63–83.

wykreowany w ten sposób tylko częściowo odpowiadał prawdzie i z tego punktu widzenia był zwodniczy zarówno dla pracowników administracji publicznej, jak i dla samych cudzoziemców. Rozbieżność tę wyczuwało także społeczeństwo przyjmujące, co w konsekwencji nie przysparzało obcokrajowcom sympatii i zrozumienia oraz nie prowadziło do intencjonalnie zakładanego wzajemnego poznania i zbliżenia. Bezkrytyczność wobec tej, bardzo zróżnicowanej, grupy oraz unikanie tematów trudnych, związanych np. z niechęcią niektórych osób do akulturacji, brakiem zaangażowania w programy integracyjne itp., nie tylko nie pozwala ich rozwiązać, ale też przynosi więcej szkody niż pożytku. Stwarza bowiem przestrzeń, gdzie kiełkuje ignorancja i niezadowolenie społeczne rodzące konflikty o podłożu kulturowym. Brak szczerego i zaangażowanego dyskursu publicznego sprawia, że do głosu dochodzą niekompetentni radykałowie, którzy wykorzystują niewiedzę społeczną np. dla budowania własnego wizerunku politycznego lub szerzenia nienawiści<sup>29</sup>. W ostatnim okresie jednak coraz częściej zaczyna się otwarcie mówić, że dotychczasowa strategia działania i praktyki akulturacyjne wobec uchodźców nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Pojawiają się także wypowiedzi ekspertów, że jako społeczeństwo mamy nie tylko obowiązek dawać i dzielić się z potrzebującymi naszego wsparcia cudzoziemcami<sup>30</sup>, ale też wymagać od nich, np. lojalności, uczciwości i zaangażowania w budowanie dialogu międzykulturowego.

Zarysowująca się zmiana postaw wobec osób oczekujących na status uchodźcy i już uznanych za uchodźców wśród wielu osób rodzi mieszane uczucia, ale co ciekawe, spotyka się często z uznaniem głównych zainteresowanych, a szczególnie tych, którzy swoją przyszłość widzą właśnie w Polsce. Prowadząc od kilku lat badania w tej grupie, dane nam było spotkać się z wypowiedziami ludzi, którzy skarżyli się, że mają już dosyć życia z brzemieniem swojego wizerunku, gdyż nie jest on im do niczego potrzebny, a znacznie ogranicza ich możliwości. Chcą bowiem funkcjonować jako „normalni” ludzie, a nie wieczne „ofiary wojny”. Odcinają się więc od swojej przeszłości, gdyż uważają ją za zamkniętą i chcieliby w końcu, po zakończeniu procedury przyznającej ochronę, rozpocząć nowy rozdział w życiu. Poza tym woleliby, aby ich dzieci nie nosiły piętna uchodźcy. Niektórzy z nich przyznają jednak szczerze, że przynależność

---

<sup>29</sup> Wystarczy wspomnieć o wydarzeniach z Łomży w 2009 roku. Zob. Kołakowski: *Zabierzcie Czeczeńców z Łomży!*, na: <http://www.4lomza.pl/index.php?wiad=19924> [12.06.2012], a także stosunkowo niedawne zdarzenia z Białegostoku.

<sup>30</sup> Por. Ł. Łotocki, R. Stawicki, P.W. Zawadzki, M. Żejmis, *Kontakty wybranych instytucji lokalnych z cudzoziemcami*, w: *Czym chata bogata... Pomoc dla cudzoziemców poszukujących ochrony w Polsce w świetle badań społeczności i instytucji lokalnych*, t. 2, red. G. Firlit-Fesnak, Ł. Łotocki, Warszawa 2008, s. 127–143.

do tej kategorii niejednokrotnie też im pomogła i nadal pomaga w licznych sytuacjach, gdyż powołując się na nią są w stanie załatwić wiele spraw.

Odmianą stroną tego samego medalu jest skłonność niektórych cudzoziemców do czynienia ze statusu uchodźcy swego rodzaju sposobu na życie. Zdarza się bowiem, że ludzie na tyle przyzwyczajają się do funkcjonowania jako „osoby objęte określoną kategorią społeczną”<sup>31</sup> i na tyle angażują się w działania na ich rzecz, że identyfikacja ta dominuje wszystkie pozostałe<sup>32</sup>. Można wręcz powiedzieć, że są to jednostki, które oficjalnie funkcjonują jako „zawodowi uchodźcy”, a etykieta ta na tyle mocno do nich przylgnęła, że zdążyli się z nią zrosnąć, gdyż nadaje ona sens i znaczenie ich egzystencji. Przykładem osób, które doskonale odnajdują się w kategoriach prawnych i społecznych związanych ze statusem uchodźcy i umiejętnie je wykorzystują w przestrzeni publicznej, są niektórzy pracownicy instytucji humanitarnych, działacze oraz liderzy organizacji pozarządowych, którzy sami przeszli przez procedurę uchodźczą. Dotyczy to czasem również osób niezaangażowanych w oficjalną działalność, a po prostu obdarzonych dużą charyzmą lub innymi przymiotami, które potrafią umiejętnie zaprezentować i wykorzystać dla dobra swojego i swojej grupy. Pod wieloma względami zasługują one za to na uznanie, gdyż pomijając szczegółowe motywy, pokazują, że uchodźcy chcą i mogą mówić „własnym głosem” i mają wiele do zaoferowania społeczeństwu przyjmującemu. Przykładem, który dobrze ilustruje opisaną sytuację, a który uważamy za ciekawy, gdyż dotyczy dziecka, jest przebojowy czeczeński chłopiec i jego wspierająca mama, których prezentujemy poniżej.

**Medialny uchodźca.** Chłopak z mamą i rodzeństwem są w Polsce od dwóch lat. On chodzi do szkoły podstawowej, znajdującej się w pobliżu ośrodka dla uchodźców, w którym mieszkają. Dobrze się uczy, świetnie opanował język polski. Jest miłym, ładnym, a przy tym rezolutnym i dobrze zapowiadającym się młodym człowiekiem. Oczekując na wydanie decyzji statusowej, pewnego razu rodzina ta została niesłusznie przeniesiona do ośrodka strzeżonego, w którym spędzili kilkanaście dni. Wstawili się za nimi ich polscy przyjaciele – osoby z organizacji pozarządowej, w tym prawnicy i nauczyciele, w efekcie czego szybko powrócili oni do ośrodka otwartego. Ich historia stała się jednak ciekawym wydarzeniem, chętnie opisywanym przez lokalne gazety i na fali

<sup>31</sup> Zob. M. Jarymowicz, *Tożsamość jako efekt rozpoznawania siebie wśród swoich i obcych. Eksperymentalne badania nad procesem różnicowania Ja-My-Inni*, w: *Tożsamość a odmiennosc kulturowa*, red. P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, Warszawa 1992.

<sup>32</sup> Por. H. Tajfel, J.C. Turner, *The social identity theory of intergroup behavior*, w: *Psychology of intergroup relations* (2nd ed.), eds. S. Worchel, W.G. Austin, Chicago 1986, s. 7–24.

tego syn z matką zostali zaproszeni do telewizji publicznej. W tym miejscu pojawia się jednak pytanie, czy kreowanie przez media ich statusu celebryty nie wynika wyłącznie z faktu, że są „biednymi, pokrzywdzonymi cudzoziemcami, którym dzieje się w naszym kraju niesprawiedliwość”? Przepuszczalnie w tym przypadku nie było to bez znaczenia. Podobnie zresztą jak to, że chłopiec ma bardzo dobrą prezencję, jest komunikatywny i doskonale mówi po polsku. Sama jego mama nie byłaby tak „łakomym medialnym kąskiem”, gdyż ma znacznie mniejsze od syna umiejętności językowe, a poza tym jest jedną z wielu kobiet uchodźczyń, którym nie jest łatwo tutaj żyć.

Funkcjonujące w Polsce przekonania społeczne na temat uchodźców nie prowadzą zasadniczo do zbliżenia między ludźmi i nie rozbudzają wzajemnej potrzeby poznania się, gdyż utrwalają pewien konkretny obraz i zabijają naturalną ciekawość drugiego człowieka. W konsekwencji tego dla wielu przedstawicieli społeczności przyjmującej bardziej istotne staje się to, ile pieniędzy dostają oni co miesiąc, czemu tak dużo i z „czyjej to idzie kieszeni” niż kim są, jaki kapitał (społeczny, intelektualny) mają do zaoferowania i co chcieliby zrobić na rzecz wspólnego dobra. Prowadzi to do kilku istotnych skutków, a jednym z nich jest bardzo słaba znajomość realiów życia uchodźców w Polsce wśród naszego społeczeństwa. Zamiast tego krążą liczne mity na ten temat i fantastyczne opowieści, w których roi się od przestępców, skandali o podłożu seksualnym (wieloleźstwo, porwania, poślubianie nieletnich itp.), terrorystów i bogaczy handlujących bronią lub narkotykami. Poziom wiedzy społecznej oraz kompetencji kulturowych Polaków nie napawa optymizmem, choć nadzieję na zmianę stereotypowych opinii budzi zaangażowanie wielu jednostek w ich rozwój i zmianę oraz wzrastająca liczba kontaktów międzykulturowych naszych rodaków.

Jeśli chodzi o analizę społecznych konsekwencji związanych ze „statusem uchodźcy”, to tym, co niewątpliwie zwraca uwagę w kontekście relacji społeczności przyjmującej i przybywającej, jest ogromny dystans osobniczy. Większość uchodźców pytanych o to czy mają jakieś nieformalne kontakty z Polakami lub znajomych wśród nich i czy bywają zapraszani do ich domów, zdecydowanie odpowiada, że nie lub wspomina o powierzchownych znajomościach, np. z pracy lub szkoły. Sporadyczne projekty integracyjne, jak zajęcia artystyczne w świetlicy dla kobiet<sup>33</sup>, są kroplą w morzu potrzeb, a i tak

---

<sup>33</sup> Zajęcia dla kobiet polskich i uchodźczyń z ośrodka w Grupie zostały szerzej opisane w innym naszym tekście. Zob. I. Czerniejewska, K. Kość-Ryżko, *Uchodźcy w Grupie i Czerwonym Borze – różne miejsca i różne światy? Wpływ warunków osiedlenia na proces adaptacji, w: Imigranci: między integracją a izolacją*, red. M. Buchowski, J. Schmidt, Poznań 2012, s. 204–205.

w sytuacji zakończenia procedury relacje między Polkami a uchodźczyniami mogą się rozluźnić na skutek wyprowadzki z ośrodka. Zjawisko to jest to o tyle niepokojące, że w dłuższej perspektywie stwarza podstawy separacji kulturowej lub nawet gettoizacji cudzoziemców. Okazuje się bowiem, że otrzymanie statusu i ochrony międzynarodowej nie gwarantuje zbliżenia międzyludzkiego, a wręcz przeciwnie, przyczynia się nierzadko do jeszcze większej izolacji społecznej i zamykania się we własnej grupie. Powstające w ten sposób poczucie wyobcowania i „samotności w tłumie”<sup>34</sup> jest jedną z motywacji, jak wynika z rozmów z cudzoziemcami, do ich decyzji o opuszczeniu Polski i połączeniu się z rodziną mieszkającą w innym kraju europejskim.

Kontynuując zasugerowany w temacie artykułu wątek „złudnego statusu”, można powiedzieć, że jeśli chodzi o jego społeczne aspekty, to jedną z dotkliwszych iluzji, której ulegają cudzoziemcy będący w procedurze, jest przekonanie, że gdy go otrzymają, to ich pozycja społeczna znacznie się poprawi, a prestiż wzrośnie. Wiele osób wierzy, że gdy tylko zyskają uwiarygodnienie swojej sytuacji, to pozwoli im to stać się częścią społeczeństwa, w którym zamierzają żyć i zbliżyć do Polaków. Gdy okazuje się, że tak się nie dzieje, a co więcej, rozluźnieniu ulegają kontakty, które mieli dotychczas, dopada ich zniechęcenie i kolejne rozczarowanie. Na własnej skórze przekonują się bowiem, że jesteśmy równie zamkniętym społeczeństwem, jak inni określani w ten sposób mieszkańcy Europy Zachodniej. Skazani na izolację i swoje własne środowisko (religijne, etniczne, narodowe, uchodźcze), uświadamiają sobie, że aby cudzoziemiec zasłużył na uznanie i aprobatę Polaków, trzeba być albo wybitnym sportowcem, albo wyróżnić się w jakichś innych dziedzinach<sup>35</sup>. Dotyczy to zwłaszcza kwestii związanych z nadawaniem obywatelstwa, które w innych krajach traktowane jest na ogół jako naturalna konsekwencja legalizacji pobytu i udanej akulturacji, a tutaj wiąże się z licznymi komplikacjami<sup>36</sup>.

## Zakończenie

Za kreowanie wizerunku uchodźców i przekaz społeczny towarzyszący procedurze nadawania statusu uchodźcy niewątpliwie w niemałym stopniu odpowiedzialne są media, nie było jednak naszym celem analizowanie ich tutaj. Wystarczy wspomnieć, że konteksty, w jakich pojawia się ostatnio ta proble-

<sup>34</sup> Zob. D. Riesman, *Samotny tłum* (pierwsze wyd. 1966), Kraków 2011.

<sup>35</sup> Zob. P. Rożyński, *Całkiem fajny kraj*, „Plus Minus”, dwutygodniowy dodatek do „Rzeczpospolita”, 2–3 lutego 2013, s. 6–7.

<sup>36</sup> Kwestie związane z nabywaniem obywatelstwa polskiego reguluje Ustawa z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim (Dz.U. z 2012 r. Nr 0, poz. 161).

matyka w przestrzeni publicznej (np. strajki głodowe uchodźców, nadużycia pracowników w ośrodkach strzeżonych, detencja dzieci, nielegalny handel autami, przestępczość zorganizowana itp.)<sup>37</sup> nie przysparzają cudzoziemcom popularności, a co więcej w znacznym stopniu odpowiedzialne są za odium i brak zaufania wobec nich. Sprowadzenie kwestii ich obecności w Polsce wyłącznie do poziomu skandali i egzemplifikacji patologii społecznych w poważnym stopniu wypacza wiedzę na temat migrantów i szkodzi większości, która żyje życiem normalnej, przeciętnej, zmagającej się z różnymi przeciwnościami rodziny. Tabloizacja informacji na temat „sposobów integracji cudzoziemców”<sup>38</sup> oprócz tego, że tworzy im tzw. czarny PR i prowadzi do dezinformacji społecznej, to również rodzi lęki i fobie społeczne, a także odbiera szansę wielu ludziom na przełamywanie uprzedzeń, rozwój kompetencji kulturowych, czy też po prostu zadzierzgnięcie ciekawych i wartościowych przyjaźni.

Uwzględniając wszystkie omówione tu przykłady oraz refleksje badawcze, pozostaje żywić nadzieję, że i w Polsce z biegiem czasu dostrzeżone zostaną straty, jakie wiążą się z różnymi złudzeniami i iluzjami wynikającymi z dotychczasowych ustaleń i praktycznych rozwiązań przyjętych w ramach procedury przyznawania statusu uchodźcy. Liczyć można też na to, że kapitał społeczny cudzoziemców oraz posiadany przez nich potencjał zostanie w końcu doceniony i właściwie wykorzystany „na rzecz wspólnego dobra” (na podobieństwo przysłowiowych już działań „na rzecz uchodźców”), co przyczyni się również do rozwoju miejsca, w którym przyjdzie nam razem żyć i pracować.

---

<sup>37</sup> Wystarczy poczytać fora internetowe umieszczone pod dziennikarskimi relacjami dotyczącymi tego typu wydarzeń, aby doskonale poznać opinię pewnej części społeczeństwa na ich temat. Jako że są one ogólnodostępne oraz ze względu na treści, z którymi się nie zgadzamy, nie będziemy ich tutaj propagować.

<sup>38</sup> Por. *Środki masowego przekazu i integracja*, w: *Podręcznik integracji dla osób odpowiedzialnych za kształtowanie i wdrażanie polityki*, red. Dyrekcja Generalna ds. Sprawiedliwości, Wolności i Bezpieczeństwa, Luksemburg 2010, s. 25–49.